

Bieńkowski, Tadeusz

"Barok", Henryk Barycz, [w:] "Historia nauki polskiej", pod red. Bogdana Suchodolskiego, Wrocław 1970 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 16/3, 619-621

1971

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kulturalny Polski doby odrodzenia wymienia unikanie wysiłku umysłowego i specjalizacji — to unikanie wysiłku umysłowego i specjalizacji, które wytknął już szlachcic Marcin Kromer w swym *Opisie Polski* na użytek cudzoziemców.

Jakiegokolwiek podnieśliśmy zastrzeżenia, *summa summarum* można i należy powinszować Pawłowi Rybickiemu wyników pracy nad syntezą dorobku renesansowej nauki polskiej. Kończąc naszą recenzję pragnęlibyśmy jeszcze podnieść staranność w podawaniu materiału erudycyjnego, a zwłaszcza nienaganną precyzję w cytowaniu tytułów i fraz łacińskich. Pewne zastrzeżenia można by jedynie zgłosić co do niefrasobliwego modernizowania cytowanych staropolskich tekstów Stanisława Orzechowskiego (m.in. tytuł głośnej pracy *Dyjałog około egzekucyjnej Korony polskiej* niefrasobliwie zmodernizowany jest na *Dialog około egzekucji Korony Polskiej*).

Andrzej Kempfi

Henryk Barycz: *Barok*

Praca przyciąga szczególną uwagę czytelnika jako pierwsze w ogóle opracowanie syntetyczne okresu najmniej dotychczas przebadanego i znanego. Zarys intryguje jednak nie tylko swym nowatorstwem, ale i przedmiotem. Wiek XVII jest ciekawy dla historyków różnych dziedzin dlatego, że wówczas następuje w naszym kraju pierwsze starcie nowożytnego przyrodoznawstwa i filozofii z systemem wiedzy arystotelesowsko-scholastycznej i rozpoczyna się stopniowe przenikanie zasad nowej metodologii i osiągnięć nowej nauki do świadomości uczonych i programów szkolnych. Te elementy powoli i stopniowo nadkruszały panujący jeszcze ciągle system dawnej wiedzy i były jedną z podstaw przełomu oświeceniowego dokonanego u nas ostatecznie w połowie wieku XVIII. Od pracy podejmującej zadanie przedstawienia całości życia naukowego kraju na przestrzeni ponad stu lat można było oczekiwać rehabilitacji, przynajmniej częściowej, epoki, na której nawarstwiło się wiele ujemnych sądów wypowiedzianych od dawna. Z tych i wielu innych jeszcze względów zarys pióra prof. Barycza obiecywał czytelnikom sumę informacji i wniosków na jakie dawno czekano.

Zarys nie zawiódł nadziei i oczekiwań. Praca wypełnia dotkliwą lukę w naszej wiedzy o nauce polskiej w wieku XVII. W czterech obszernych rozdziałach autor przedstawił kolejno warunki i charakter rozwoju nauki w Polsce na tle kultury europejskiej XVII wieku, instytucje nauki (uniwersytety, gimnazja, biblioteki), dzieje nauk matematyczno-przyrodniczych i dzieje nauk humanistycznych. Końcowe *Zamknięcie* poświęcone jest podsumowaniu osiągnięć polskiej myśli naukowej w wieku XVII.

Nie ma potrzeby streszczać pracy, skoro czytelnik sam może do niej z łatwością dotrzeć. Warto natomiast zastanowić się nad jej najważniejszymi zasługami i osiągnięciami jak również zaproponować ewentualne zmiany i rozszerzenia w następnym wydaniu. O słuszności ponownego wydania obu tomów *Historii nauki polskiej* obejmujących czasy przedrozbiorowe nie wątpimy i zdanie to może potwierdzać zarówno oczywista potrzeba społeczna ogólnego zarysu całości dziejów nauki w Polsce, jak i duże zainteresowanie czytelników poszczególnymi tomami.

Jest rzeczą zrozumiałą, że największą zaletą omawianej pracy jest jej charakter syntetyczny i przystępny sposób wykładu. Autor raz jeszcze zademonstrował tu swoje ogromne doświadczenie badawcze i pisarskie. Praca ma wszystkie cechy podręcznika przeznaczonego dla szerokiego kręgu czytelników i trzeba ją rozpatrywać nie jako studium dla specjalistów, ale jako kompendium na poziomie uniwersyteckim podsumowujące dotychczasowy stan wiedzy. Przy tym założeniu

zarys prof. Barycza spełniać będzie swoje zadanie. Z jednym wszakże generalnym zastrzeżeniem natury technicznej: brak przypisów, bibliografii opracowań choćby podstawowych, a przede wszystkim indeksów nie ułatwia bynajmniej korzystania z całego tomu. Bibliografię i indeksy do obu tomów zawierać ma oddzielny tom wydany w przyszłości, a tymczasem czytelnik zainteresowany jakąś sprawą skazany jest na mozolne kartkowanie każdego z obu grubych przecięż tomów.

Prof. Barycz ukazując kontakty uczonych polskich z zagranicą i ich dorobek wylegitymował niejako z zasług nasz wiek XVII, słusznie go dowartościował i uczynił wiele dla należnej tej epoce rehabilitacji. Materiał faktograficzny zawarty w pracy jest olbrzymi i w sumie skłania do rewizji utrzymujących się dotąd opinii o upadku i jałowości myśli polskiej w wieku XVII. Na tę zasługę pracy zwrócić zresztą uwagę prof. B. Suchodolski we *Wstępie* do tomu I.

Nie mniej cenne niż zebranie i skomentowanie bardzo rozległego materiału faktograficznego są walory metodologiczne zarysu. Wspomnieć tu należy o niektórych z nich. I tak podkreślić trzeba fakt, iż autor opisywane zjawiska rozpatrywał nie statycznie, ale w ich wzajemnym powiązaniu, w dynamicznym rozwoju oraz że obraz dziejów nauki wieku XVII przedstawił na płaszczyźnie walki i ścierania się dawnej scholastycznej wiedzy z nowożytną filozofią i nauką. Inne, skądinąd bardzo płodne badawczo, założenia metodologiczne — to uwzględnianie znaczenia książek i lektury (obok podróży zagranicznych) jako czynnika umożliwiającego przejmowanie osiągnięć nowej filozofii i przyrodoznawstwa, wskazanie obok mecenatu również i potrzeb życia społecznego jako bodźca do pracy naukowej, uwzględnianie roli szkół średnich katolickich i różnowierczych w całokształcie życia naukowego kraju. Dzięki temu udało się autorowi skreślić obraz możliwie adekwatny (o ile na to pozwala obecna znajomość źródeł) do ówczesnej rzeczywistości i zarazem całkowicie odpowiadający obecnym wymaganiom dyscyplin historycznych.

Brakiem niezawinionym pracy (ukończonej w 1965 r., a wydanej dopiero w 1970) jest wyzyskanie literatury przedmiotu tylko do 1964 r. Stwierdził to wyraźnie sam autor w końcowym przypisie (s. 230). A właśnie w ostatnich latach nastąpiło szczególne nasilenie badań nad nauką XVII wieku, recepcją nowożytnej myśli naukowej i filozoficznej, programami i księgozbiorami szkolnymi, mecenatem itd. Rezultaty tych badań, prowadzonych w większości z inicjatywy Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN w ramach przygotowań do jubileuszu Kopernika, znane z referatów i dyskusji ogółowi zainteresowanych badaczy, mogłyby w niejednym szczególe zmienić obraz nauki polskiej w wieku XVII. Można je będzie wykorzystać w wydaniu drugim. Zgodnie tedy z perspektywami i możliwościami, jakie te badania ukazały, pozwalamy sobie zasygnalizować kilka zagadnień, które mogłyby być brane pod uwagę przy opracowywaniu następnej wersji pracy.

Trzeba znacznie rozszerzyć i pogłębić obraz recepcji nowożytnej nauki i filozofii w Polsce w wieku XVII. Dokonać tego należałoby w obrębie kilku środowisk. Przede wszystkim w środowisku profesorów Akademii Krakowskiej. Autor wspominał wprawdzie na samym końcu (s. 228) o trzech antyarystotelikach z tego grona, ale nie omówił ich prac i poglądów we właściwym miejscu, tj. przy astronomii i medycynie. Przebadanie treści tez z zakresu tzw. fizyki ogłoszonych przez profesorów Akademii ujawniło, że wielu z nich nie tylko doskonale znało osiągnięcia nowożytnej nauki, ale również je akceptowało. W ścisłym związku z antyarystotelizmem krakowskim pozostaje do wyjaśnienia ostatecznego sprawa istnienia załóżka towarzystwa naukowego typu nowożytnego, grupującego głównie lekarzy pod patronatem biskupa J. Małachowskiego.

Obszernego nakreślenia wymaga zagadnienie stopniowego przenikania nowych treści naukowych do programów nauczania w szkołach katolickich i różnowierczych, a w związku z tym potrzeba głębszej niż znajdujemy w pracy charaktery-

styki nauczania filozofii, przyrodoznawstwa i „prawa narodów” w szkołach w Polsce wieku XVII.

Wśród nauk humanistycznych powinna mieć należne sobie miejsce teoria wymowy (tzw. retoryka), a wraz z nią i teoria poezji (tzw. poetyka). Pominięcie całkowite w pracy tych dwóch dyscyplin, które w wieku XVII były naukami teoretycznymi wykładanymi w uniwersytetach, jest zastanawiające tym bardziej, że zupełnie nie uzasadnione. Skoro tyle miejsca słusznie autor poświęcił np. historiografii, to dlaczego pominął wymowę, której katedra istniała w Akademii?

W ewentualnej następnej redakcji wartoby dokonać pewnych drobniejszych, niezależnie od zasadniczych wspomnianych poprzednio, uzupełnień. I tak, autor w obrębie nauk humanistycznych nieproporcjonalnie wiele miejsca poświęcił historiografii, nader zwięźle traktując dorobek innych dyscyplin. Np. w filologii klasycznej została wymieniona tylko niewielka część edycji autorów antycznych opracowanych przez Polaków wieku XVII. A właśnie wydania autorów antycznych stanowiły właściwą działalność filologiczną, nie zaś prace w rodzaju studiów Burskiego czy Kobierzyckiego dotyczące raczej filozofii i historiografii. W rozdziale *Historiografia oświaty i nauki* autor wymieniał zupełnie drobne publikacje natomiast pominął całkowicie milczeniem obszernie dzieło krakowskiego profesora Innocentego Petrycego *Comitia Sapientum* (Kraków 1628) będące pierwszą polską historią nauki i kultury od czasów starożytnego Egiptu aż do wieku XVII. To dzieło Petrycego zasługuje na monografię jako właściwie pionierski zarys historii nauki napisany przez Polaka.

Takie braki wymagające uzupełnień możnaby wyliczać. Same przez się nie są może zbyt wielkie, jednak w sumie pomniejszają w przekonaniu czytelnika rzeczywisty dorobek naszej nauki w wieku XVII.

Wkradło się również trochę oczywistych pomyłek (może zresztą z winy korekty). Przykładowo na s. 193: nie Szymonowic dokonał przekładu Plutarcha *Moraliiów*, a Mikołaj Kochanowski. Szymonowic tylko bez skutku zabiegał o druk tego przekładu. Chrościński i Bardziński tłumaczyli nie Lukiana, ale Lukana.

O korzyściach następnego wydania obu tomów w postaci bardziej już samostnej, tj. z bibliografią i indeksami, wspomnieliśmy poprzednio. Jest również rzeczą oczywistą, że oba staropolskie tomy *Historii nauki polskiej* przełożone na język obcy stałyby się prawdziwą rewelacją za granicą. Można zasadnie przypuszczać, że wywołałyby takie samo zaskoczenie i zdziwienie graniczące z podziwem, jakie spowodowały ongiś tomy chronologicznej *Bibliografii* Estreichera.

Tadeusz Bieńkowski

Kazimierz Opalek: *Oświecenie*

Wyraz ten: wiek nasz oświecony, ustawicznie potyka uszy moje od mówiących, a oczy od piszących. Patrzajże, mój Przyjacielu, wiekiem oświeconym mając napelnione oczy i uszy, nie wiem wyobrażenia tego na rozumie przyczyny, dłaczego się wiek nasz nazywa oświeconym ...
Franciszek Salezy Jezierski, *Ktoś piszący z Warszawy*, 1790)

I

Zjawisko jest na pewno interesujące. Z jednej strony bowiem dzięki bardzo licznym opracowaniom popularyzatorskim i szkolno-podręcznikowym osłuchaliśmy się z nazwą „oświecenie” czy „wiek oświecenia” do tego stopnia, iż stępiła się już